Nr. 102. OLSZTYN, na wtorek 28 sierpnia 1911. Rok XXV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«
z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen, na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 marke i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniu należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Scięcie św. Jana Chrzc.
Jutro: Róży Lim.
Pojutrze: Rajmunda w.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. słc. 5 05 zach. 6 56
Jutro: » » 5 07 » 6,53
Pojutrze: » 5 09 » 6 51

Na miesiąc wrzesień

zapisać sobie powinni »Gazetę Olsztyńską« na próbę ci wszyscy polscy warmiacy, którzy jej dotąd nie mają. Przez próbny ten abonament staną się oni niewątpliwie stałymi czytelnikami Gazety. Zwracamy się więc do wszystkich światlejszych Rodaków aby dołożyli wszelkich starań i zachęcali nawet największych leniuchów do zapisania sobie Gazety na wrzesień. Wszyscy otrzymają z początkiem września bezpłatnie piękny religijny obraz kolorowy.

Przedpłata na wrzesień wynosi na pocztach 34 fen., z odnoszeniem w dom 42 fen. — Rodacy! rozszerzajcie waszą »Gazetę«!

Walka o dzieci.

Przy ostatnich wyborach starano się usilnie, aby rozbudzić uśpiony lud nasz, a staramy się o to przedewszystkiem też przez Gazetę naszą już od 25 lat. Lecz wszystkie te słowa zwracają się tylko do dorosłych, a zapominamy i też w Gazecie za mało zważamy na dzieci nasze. Te nasze małe bembasy polityką się nie zajmują i nie potrzebują się nią zajmować; ale mimo to każdy powinien pamiętać o tem, że właśnie te dzieci to nasza przyszłość i dla tego też głównie starać się winniśmy o uratowanie dzieci naszych. Trudna to praca, bo szkoła wszelkiemi siłami chce pozyskać dla siebie dzieci nasze. A nasi nieprzyjaciele mają siłę w swoich rękach. My musimy za ciężko zapracowany grosz budować szkoły i utrzymywać nauczycieli, musimy przez ośm lat posyłać dzieci nasze do pruskiej szkoły, w której polskiego słowa nie usłyszą i w której siłą wpajają im niemczyznę. Szkoła powinna być na to, aby dzieci nauczyć pożytecznych rzeczy, ale u nas głównym celem jest wpajać w dzieci niemczyznę. Szkoła pruska, utrzymywana z naszych podatków, na wszystko ma medycynę — na dzieci kij, a na rodziców kary w pieniądzach. W tych środkach leży siła szkoły pruskiej. Przy ich pomocy wbija się naszym dzieciom niemczyznę w głowy.

Nasza walka z szkołą jest więc bardzo nierówna. Gdybyśmy nie byli zmuszeni oddawać dzieci nasze w obce ręce, lepiejby wyglądało z naszą młodzieżą polską. Teraz rodzice nie mają żadnego wpływu na szkołę i muszą patrzeć bezradnie na to, jak ich dzieci coraz więcej mowy niemieckiej używają, a swą ojczystą polską poniewierają. Dla tego też jest świętym obowiązkiem każdego polskiego ojca i każdej matki, uważać na to, aby dziecko ich w tej niemczyźnie nie utraciło swej duszy polskiej. Rodzice powinni dzieciom uprzytomnić, że są polskiemi dziećmi, że polscy rodzice je wychowują i żywią, że po polsku pacierza się nauczyli już jako małe dzieci i że też po polsku powinne z Panem Bogiem mówić, a więc modlić się. Na to trzeba dzieciom często zwracać uwagę. Ale z wszystkich rzeczy najważniejszą jest nauczyć je czytać i pisać po polsku. Prawda jest, że zostaje nam niewiele czasu; bo naprzód każdy z nas ma ciężką pracę w roli albo ma swoje rzemiosło, oprócz tego łatwo temu uczyć, który ciągle siedzi nad książkami, ale człowiekowi od pługa, lub od ciężkiej ręcznej roboty bardzo trudno zabierać się do uczenia dzieci i do pisania. Dla tego też dość rzadko widzimy takie chwalebne wypadki, że rodzice uczą dzieci czytać i pisać po polsku. Ale jednak nieraz się widzi dzieci szkólne, które tak ładnie czytają po polsku, że aż z radością człowiek się przysłuchuje. Jeśli więc jedni rodzice to mogą, dla czego inni nie mogą? Widać, że braknie im tylko tej dobrej chęci i wytrwałości, którą inni mają.

Szkoła pruska dąży dziś z całą siłą do tego, aby dzieci nasze nie umiały czytać po polsku. Nie tylko o to im chodzi, aby dzieciom wbić w głowę niemczyznę, lecz na to kładą główny nacisk, żeby dzieci po polsku nie umiały. Dlatego też wypytują się w szkole dzieci, kto z nich umie po polsku czytać i kto je nauczył. Oni sobie mówią: jeżli polskie dzieci będą umiały czytać tylko po niemiecku, wtedy nie będą mogły czytać gazet i książek polskich, a więc będą czytać tylko w niemieckim języku, a potem w krótkim czasie muszą się zupełnie zniemczyć.

Dlatego też zwracamy się z usilnem napomnieniem do wszystkich rodziców, aby uczyli dzieci swe przynajmniej czytać po polsku, aby też nie pozwolili, żeby polskie dzieci z niemieckich książek się modlili. Każde polskie dziecko powinno mówić z Panem Bogiem jak mówi z rodzicami. Oprócz tego też każdy ojciec i matka powinni uważać na to, żeby dzieci na naukę do księdza chodziły tylko z polskiemi katechizmami i tylko z nich się uczyły; bo ksiądz i kościół jest na to, aby dzieci nauczyć prawd wiary świętej w ojczystej mowie, a nie na to, aby szkole pomagać zgermanizować nasz lud.

Żeby rodzice tak uważali na swe dzieci, wtedy nie zabrałaby nam szkoła pruska dzieci naszych pomimo swej ośmioletniej nauki. Wszystkie usiłowania szkoły, aby dzieci nasze przerobić na dobrych niemców, odbijałyby się jak groch o ścianę. Dzieci nasze czułyby się polskiemi dziećmi, choćby z szkoły umiały też po niemiecku. Wtedy cała siła pruskiej szkoły rozbiłaby się o czujność polskich rodziców, a młodzież byłaby naszą! Bicz.

Opieka nad weteranami.

Jeszcze nie przebrzmiały echa »patryotycznych« obchodów, tzw. dni kwiatowych. Córy Germanii w bieli rozpuszczono na publiczność, aby sprzedawały białe kwiatki lub modraki w interesie dobrej sprawy, tj. na rzecz biednych weteranów. Tu i owdzie zebrano też dość poważne sumy i zdawaćby się mogło, że zgrzybiałym obrońcom ojczyzny, dla których państwo nie ma pieniędzy, nareszcie lepszy los zaświta.

W rzeczywistości jednak nie musiało się nic zmienić, gdyż dortmundzki »General Anzeiger« ogłasza pt. »Jak się grzebie weteranów« bardzo charakterystyczny artykuł z którego podajemy niżej najważniejsze wyjątki:

»Zmęczony tułacz ziemski znalazł onegdaj po burzach żywota na tutejszym cmentarzu zasłużony spoczynek. Mając lat 66, chory i ułomny, żył on w ostatnich czasach z małej renty, wyznaczonej mu przez rząd holenderski za zasługi położone około obrony kolonii holenderskich. Tak żył przez lat 15, a wkońcu na świadectwo ubóstwa legł w szpitalu i tam umarł. Chowano go kosztem miasta.

Podczas wynoszenia zwłok ze szpitala podpadło, że przed skromną trumną niesiono na poduszce kilka orderów, mianowicie żelazny krzyż i medal wojenny z r. 1870 i 71 a nad grobem dali żołnierze salwę honorową, czcząc starego wojaka, który w sześciu bitwach walczył za sławę i niezależność Niemiec. Podczas podnoszenia trumny w śmiertelnicy wypadło dno, tak, że musiano ją na prędce opasać drutem, żeby nieboszczyk nie wypadł. W chwili spuszczania do grobu sypały się z trumny wiory i trociny, na których złożono starego wojaka i rycerza żelaznego krzyża.

Tak daleko »pogrzeb weteranaa« według opisu dortmundzkiego »General Anz«. Jest to najjaskrawsza krytyka dni kwiatowych i opieki nad weteranami w Prusiech. Nieboszczyk nadstawiał piersi w sześciu bitwach i zdobył sobie żelazny krzyż, a ojczyzna niemiecka, za którą narażał życie, pozostawia troskę o to życie — rządowi holenderskiemu. Dziewice w bieli i bogate obywatelstwo bawią się znakomicie podczas dni kwiatowych na weteranów, a tych samych weteranów wynoszą ze szpitali do grobu w pudłach, pękających pod ciężarem rycerzy żelaznego krzyża.

Czemu to piszemy? Temu, że prasa polska jednogłośnie wykazywała niewłaściwość żebraniny na weteranów, których losem powinno się zająć państwo. Temu, że i między nami jest wielu Bartków zwycięzców, którzy medalami ani żelaznemi krzyżami głodu nie zaspokoją.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Biuro Wolffa ogłasza, co następuje: Wbrew twierdzeniu pewnego pisma berlińskiego, które donosiło, iż wybory do parlamentu odbędą się w dniu 15 stycznia 1912 r., upoważnieni zostaliśmy do oświadczenia, iż pod tym względem nie zapadła jeszcze żadna uchwała.

— Niemcy powiększają flotę. Jedna z agencyi telegraficznych podała wiadomość, że obecnie znajduje się 14 statków podwodnych w warsztatach okrętowych w Kolonii i Gdańsku i, że jeszcze w r. 1912 będą Niemcy miały 26 łodzi. Wszechniemiecka »Post« oburza się na bezczelne szkodzenie interesom obrony krajowej i podawanie, zwłaszcza w obecnej naprężonej sytuacyi Anglikom i Francuzom wiadomości o przygotowaniach wojennych Niemiec.

— Sprawa ustawy karnej. Gazeta kanclerska »Nordd. Allg. Ztg.« zaprzecza wia-

domości, jakoby rząd zamierzał odroczyć obrady nad reformą ustawy karnej i zapewnia, że miarodajne czynniki nie zmieniły zamiaru wznowienia obrad nad reformą w czasie jesiennej sesyi parlamentu. Rada związkowa prawdopodobnie zakończy obrady nad nią jeszcze przed zebraniem parlamentu.

— »Köln. Ztg.« stwierdza, że wśród Niemców panuje ogromne zdenerwowanie, wywołane nieświadomością o stanie rokowań Przyczynia się do tego rozpowszechniony pogląd, że dyplomacya niemiecka we wszystkich zawikłaniach międzynarodowych jest stroną ustępującą. Według wszelkich oznak, rokowania natrafiły na poważne trudności i utknęły. Jednakowoż niema powodu do większego zaniepokojenia. Niemcy mają czas i w interesie tym nie zależy im na pospiechu.

— Ks. poseł Frank, były proboszcz w Berlinie a obecnie kanonik we Wrocławiu zmarł onegdaj w 54 roku życia. Zmarły, z pochodzenia Morawianem, jako poseł centrowy zastępował okręg raciborski na Górnym Śląsku. Przechodziła tam jego kandydatura dzięki głosom nieuświadomionego ludu morawskiego, naszych pobratymców. W ostatnim czasie ujawnił się ruch, aby morawian przeciągnąć na naszą stronę i możliwem jest, że z czasem w okręgu raciborskim będzie posłował Polak.

— **Włochy.** W Insbrucku nastąpiło oberwanie się chmur, ulice zostały wskutek tego zalane, jeden most rozerwały rozburzone fale. Pozatem zerwanych jest kilka mostów na torze Mittenwalde Frauensfeste. W czterech miejscowościach pod Oetztal musieli mieszkańcy opuścić domy, bo grożą zawaleniem, wiele mostów woda zerwała. Z Medyolanu i Sondrio donoszą, że w kilku miejscach woda pozrywała tory kolejowe i mosty, tamując tem samem wszelki ruch na kolejach.

— **Z Watykanu.** Ojciec św. tak dalece już powrócił do zdrowia, że lekarze pozwolili mu na codzienne przechadzki w ogrodzie. Choroba Ojca św. nie była tyle niebezpieczną ile dokuczliwą.

— **Turcya** daje nowe koncesye Albańczykom. Za przykładem Malisorów zbuntowały się inne plemiona albańskie, żądając dla siebie koncesyi. Rząd turecki nie chcąc dopuścić do takich skandali, jakie niedawno były z Malisorami ogłosił, że także w południowej Albanii będą zbudowane mosty i drogi, szkoły zostaną otwarte, a zbiegom użyczona będzie amnestya. W szeregu miast zostanie urzędownie ogłoszone, że Albańczycy uważani są za element równouprawniony z innymi szczepami w państwie. Wali w Janinie otrzymał rozkaz nie ścigać zbiegów przy pomocy wojska, ale starać się na nich wpływać uprzejmością i dobrocią.

— **Rosya.** Rząd ostro postępuje sobie ze żydami, jak o tem co chwilę słychać. Jak donoszą, na rozkaz gubernatora ma być wydalonych w przeciągu 12 dni 500 żydów z Niższego Nowogrodu, gdzie się odbywają słynne jarmarki. Za żydami wstawił się energicznie komitet jarmarczny, lecz nic to nie pomogło. — Zaś w mieście portowem Sewastopolu rozpoczęła się rewizya prawa zamieszkiwania żydów w tem mieście. Oczekuja, że nastąpią wydalenia.

— **Anglia.** W mieście angielskiem Plymouth aresztowano w tych dniach niejakiego dr. Schulza, niemieckiego poddanego pod zarzutem szpiegostwa. Na okręcie, na którym przebywał dr. Schulz tajna policya angielska zrobiła ścisłą rewizyą i miała znaleść bardzo ważne dokumenta, obciążające uwięzionego. Prasa niemiecka bagatelizuje to aresztowanie i pisze, że pewno angielska policya przesadza i że dr. Schulz nie popełnił wielkiego szpiegostwa. Tak nawzajem mimo całej przyjaźni aresztują szpiegów angielskich w Niemczech i odwrotnie. Nie bardzo to dobrze wróży o przyjaźni.

— **Maroko.** Poseł francuski przy dworze berlińskim, Cambon pracuje w Paryżu nad tem, aby skłonić rząd swój do ustępstw wobec Niemców. Podobno udało mu się też przekonać większość ministrów o konieczności takich ustępstw, o ile one nie będą upokorzeniem dla Francyi. W takim razie zależałoby tylko od rządu niemieckiego, jak zatarg ma się zakończyć. Francuzi jednak widocznie podejrzewają Niemców, że chcą koniecznie wojny, bo przypuszczają, że rząd niemiecki wobec ustępstw ze strony Francyi posunie się jeszcze dalej w swych żądaniach. Podobno rząd rosyjski chce zaofiarować Niemcom i Francyi swoje pośrednictwo w układach. Wątpić jednak należy, czy ofiara ta zostanie przyjętą.

Sprawy polskie.

— Niebezpieczny napis polski. W Chropaczewie na Górnym Slązku odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół katolicki. Na bramie kościoła umieszczono też polski napis: Witamy was! Sołtys, zauważywszy napis polski, odezwał się w te słowa: Weg mit dem polnischen Dr... (Precz z polskim g.....). Oburzyło to do żywego jednego z parafian, który dał sołtysowi taką odpowiedź, że ten zmykał, jakby go wodą zlał. Nakoniec o mało byłoby doszło do burzy. Porządkowi zawcześnie zamknęli kościół, podobno z rozkazu żandarma i nikogo nie wpuszczali, choć miejsca było jeszcze dosyć. Dopiero jeden z księży kazał kościół otworzyć i wówczas wielu jeszcze znalazło pomieszczenie. Do takich oto scen doprowadza zaciekłość pruska.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Na potrzeby kościelne stacyi misyjnej w Darkehmen przyjmuje ofiary ks. M. Tarnowski, karatus w Gołdapiu (Goldap). — Administratorem opróżnionego przez śmierć ks. prob. Andrzeja Woyewoda probostwa w Sząbruku, został ks. kapelan Biernath.

Chełmińska dyecezya. W poniedziałek 28go bm., jako w dzień św. Augustyna przypadają imieniny najprzew. ks. biskupa, które uczcić należy szczególnem wspomnieniem we mszy św. — Najprzew. ks. biskup sufragan dr. Klunder wyjeżdża do Sampławy w dekanacie lubawskim, gdzie w sobotę 26 bm. o godz. 4 tej po poł. będzie bierzmował. W niedzielę 27 bm. odbędzie się konsekracya kościoła tamtejszego, w poniedziałek wizytacya kanoniczna, po-

NIEWINNIE ROZSTRZELANY.

(Powieść w dwóch tomach,)

(Ciąg dalszy.)

IX.

Kiedy Marya wróciła do pokoju, w którym matka wydała ostatnie tchnienie, zdawało jej się że zimny powiew twarz jej zmroził. Wyrzucała sobie słodkie chwile spędzone z narzeczonym, jak występne zapomnienie matki zmarłej. Upadła na kolana przy łóżku śmiertelnem i długo płakała rzewnie... Naraz podniosła się i szybko poszła do biurka stojącego pod oknem, w którem matka jej miała zwyczaj chować to co uważała za najdroższe.

Młoda dziewczyna wyjęła z szufladki zeszyt oprawny w płótno; był to właśnie rękopis, który matka rozkazała jej przeczytać zaraz po pogrzebie.

Najpierw bezprzytomna prawie po rozstaniu się ze szczątkami śmiertelnemi matki na cmentarzu, potem roztargniona rozmową z wybranym swego serca, nie pomyślała jeszcze o wypełnieniu tego świętego rozkazu.

Za nic w świecie nie położyłaby się spać, przed uczynieniem zadość woli ostatniej swoje matki uwielbianej... Położyła zeszyt na stole i zaczęła czytać.

»Dla mojej ukochanej córki.«

»Rękopis ten, najdroższa moja Maryo, zawiera opowieść moich nieszczęść, naszych nieszczęść chciałam powiedzieć. Powinnaś go zatem poznać.

»Wznieś duszę do nieba i proś Boga, aby ci dał siłę zniesienia okrutnej próby, aby dał odwagę, bo będziesz jej bardzo potrzebowała, żeby dojść do końca tego okrutnego opowiadania.

»Ah! czemu nie mogę, biedne moje dziecko, zachować przed tobą tak bolesnej tajemnicy! Lecz moim obowiązkiem jest wszystko ci wyjawić, a twoim, o wszystkiem się dowiedzieć!

»Dowiedz się najpierw, że nazwisko, które nosiłaś do tej pory, nie jest twojem własnem. Nie nazywasz się Marya Lenoar, lecz Marya de Blank.

»Niestety! dziecko moje kochane, jeżeli doznałaś uczucia radości i dumy, dowiedziawszy się, iż masz prawo do nazwiska, które było zaszczytne, powstrzymaj je co prędzej!

»Nazwisko de Blank jest teraz napiętnowane, zbezczeszczone, przeklęte niesprawiedliwie, lecz może nie na wieki...

»Ja nie próbowałam jego oczyszczenia, może ty będziesz szczęśliwsza. W każdym razie, skoro skończysz okrutne to opowiadanie, zrozumiesz; że taki powinien być cel święty twojego życia.

»Nazywam się z domu Matylda de Salmon. Urodziłam się w Delfinacie, dziedzicznych dobrach mojej rodziny, w zamku de la Clozieres. Ojciec mój był prezesem trybunału w Grenobli a matka pochodziła z jednej z pierwszych rodzin w Sabaudyi, z hrabiów de Castelet.

»Wychowywano mnie surowo, lecz z wielkiem staraniem i z rzetelnem przywiązaniem: nawet dorosłą panną będąc, jedyny cel miałam, żeby we wszystkiem postępować zgodnie z wolą rodziców.

»Nie byliśmy nadto bogaci, a rodzice moi byli bardzo trudni w wyborze męża dla mnie, tak więc doszłam do lat dwudziestu sześciu. W tym czasie straciłam ojca. Kilka miesięcy potem oświadczył się o mnie hrabia Armand de Blank, pułkownik piechoty, załogującej w Grenobli, którego poznałam u wspólnych naszych przyjaciół.

»Pułkownik de Blank co najmniej dwadzieścia lat był odemnie starszy, lecz wychowana byłam w nadto surowych zasadach, ażeby to wpłynęło na mój wybór. Wreszcie, podobał mi się pod każdym względem. Obdarzony piękną powierzchownością i dumną postawą, otoczony aureolą waleczności, gdyż był prawdziwym bohaterem w Krymie i we Włoszech, uwielbiany przez podwładnych, szanowany przez równych i wyższych, przedstawiał mi się jak istota wyższa, i miała powab dla mnie nawet jego porywczość, gwałtowność, układ pełen dumy, co inni zarzucali mu jako wady.

»Tak jak my, nie był bogaty, lecz ten wzgląd dla mnie nie istniał. Za zgodą matki przyjęłam jego oświadczenie. Ślub odbył się niezwłocznie i zaraz wyjechaliśmy do Paryża, gdzie miał się udać pułk mojego męża.

»Pożycie nasze było tak najszczęśliwsze i co dzień dziękowałam Bogu, że mi dał przyjaciela, opiekuna, przewodnika w życiu tak dobrego, szlachetnego i wzniosłych uczuć, jakim był pułkownik Armand de Blank.

»Przekonałam się wtedy z radością, że w gruncie ten waleczny żołnierz był szczerze wesoły, że surowość jego była powierzchowna, i że serce tego bohatera było tkliwe i pełne wygórowanej czułości.

»Choć blizko pięćdziesięcioletni, nie był nieprzyjacielem rozrywek światowych, i lubił bardzo, żebym uczestniczyła w przyjemnościach, jakich nie znałam w surowym domu moich rodziców.

»Niebawem wysoki mój szacunek i podziw przeistoczyły się w głębokie przywiązanie i w miłość prawdziwą.

»Skromne położenie majątkowe nie pozwalało nam prowadzić domu otwartego. Bywaliśmy czasem w wielkim świecie, lecz przyjmowaliśmy nie często i nie wystawnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

em nastąpi powrót do Pelplina. — Ks. n Dorszyński, dotąd z powodu choroby asowo emerytowany, ustanowiony został ikaryuszem w Dóbrczu. Ks. Henryk Szuan wik. w Dóbrczu, uzyskał dłuższy urlop o dalszych studyów, Ks. Jan Arndt, wikayusz w Drzycimiu, przeniesiony na pierwszy ikaryat do Wejherowa. Ks. Franciszek rost, który zastępował ks. prob. Pelkę w iborku, przeniesiony jako wikaryusz do rzycimia.

Fulda. Po dwudniowych obradach biskupi tu zebrani w środę 23go bm. zakończyli konferencyą swoją nabożeństwem przy robie św. Bonifacego odprawionem.

Rzym. Rząd żydowsko-masoński zamyśla zabrać kościół św. Nareusza i zamienić go na muzeum sztuk pięknych. Rektor ego kościoła nie dał kluczy iego a arcybiskup koloński ks. kardynał Fischer, który est tytularnym proboszczem tego domu Bożego, zaprotestował przeciw zaborowi.

Dania. Jak po inne lata, tak i w ym roku przeszło 10 000 robotników polskich z Galicyi i Kongresówki przybyło tu dotąd i tanio pracują dla bogatych Duńczyków. Przeszło 20 stacyi katolickich znajduje się w Dani lecz Polacy po większej części o nich nie wiedzą, ponieważ księża nie umieją po polsku. Tylko w Maribo na Landyi, w Roeskilde i Slagelse na Zelandyi i poniekąd w Arhaus na Jütlandyi umieją księża nieco po polsku. Do Naestwed przybył latoś przypadkiem polski ksiądz i odprawił dwa razy polskie nabożeństwo na które przybyli liczni robotnicy polscy we Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny i poprzednią niedzielę.

Szwecya. I tu corocznie przyjeżdża kilka tysięcy polskich robotników, którymi zajmuje się po polsku mówiący ksiądz w Norköping. Mniej podąża Polaków do Norwegii gdzie także jest 20 stacyi katolickich, lecz tam pewnie nigdzie nie usłyszy się polskiego języka za to tem więcej francuskiego. Siostry św. Józefa są zwykle francuski i noszą ubiór jak Katarzynki z Brunsbergi.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

— **Biuro „Straży“** znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy **ulicy Rycerskiej** (Ritterstr.) **pod num. 12** na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 28-go sierpnia 1911.

— Tutejsza rzezalnia miejska zamknięta będzie odtąd także w święta katolickie, o ile takowe nie przypadną na soboty lub poniedziałki.

— Dnia 3.go bm. odbędzie się w Gutsztacie targ, na który za zezwoleniem prezesa regencyi spędzać wolno bydło z tych miejscowości, w których zaraza już od 6 tygodni ustała. Wykazać to trzeba osobnem poświadczeniem sołtysa.

— Kupiec p. Israel sprzedał swój budynek w ulicy Olsztynkowej nr. 11 mistrzowi blachnierskiemu p. Kuhnkiemu za 18,500 marek.

— Z powiatu. Posiedziciel Bernard Warkała z Barwin obrany sołtysem tamże, a posiedziciel Andrzej Schabram z Mondk sołtysem w Mondkach.

— Do poczekalni dworcowych wyższej klasy (n. p. II lub III) może jadący niższą klasą (n. p. III lub IV) wstąpić o ile nie podpada przykro swem ubraniem lub postępowaniem. Wyprosić go bez takiej przyczyny nie wolno.

— Nieszczęśliwe wypadki przy pracy rolnej, muszą być meldowane miejscowej policyi i u przewodniczącego wydziału powiatowego w przeciągu trzech dni. Ponieważ się zdarzało, że wypadki meldowano po paru miesiącach dopiero, z czego wynikały korowody przy staraniach o rentę urazową. Odtąd, każde opóźnienie doniesienia o nieszczęściu bez dostatecznego uniewinnienia, będzie karanem.

— Posucha tegoroczna tworzy próbę dobrego gospodarstwa. Orki wiosenne i wszelkie błędy rólnicze mszczą się w tym roku tak wyraźnie, jak rzadko. Jęczmiona i jarzyny spalone u jednych zupełnie, u sąsiada bronią się — dla czego? bo w tym roku kultura, a nie przypadek rządzi. Nie trudno to gospodarzyć, kiedy co kilka dni opady — ale w tym roku tylko ziemie w kulturze będące wydadzą jarzyny. Uczmy się przynajmniej z własnego doświadczenia. Płużkujmy zaraz ścierniska, na zimę órzmy głęboko, by na wiosnę ziemi nie tykać. I sztuczne nawozy nic nie pomogą, jeżeli ziemia martwa, słońcem wysuszona i bezczynna. Tak piszą »Kłosy«, organ Związku kółek rólniczych, które każdy rólnik sobie koniecznie obok gazety zapisać powinien, ako swoje pismo zawodowe, pełne pięknych rad na czasie. Wychodzą w Toruniu i kosztują 75 fen. na kwartał. Żądać na poczcie trzeba: Kłosy aus Thorn.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Wartembork.** W czwartek odbyła się tu konferencya nauczycieli z obwodu powiatowej inspekcyi szkólnej, pod przewodnictwem p. Fulsta. Wzięli w niej także udział pp. Schnitzler i superintent Hassenstein z Olsztyna. — W tutejszym kościele parafialnym odnawiają obecnie ławki i ściany. Z powodu tego odbywają się teraz w niedzielę i święta nabożeństwa w kościele poklasztornym.

* **Olsztynek.** Robotnicę Kirstein ugryzł pies w nogę. Odstawiono ją do lazaretu, gdzie zmarła na zatrucie krwi.

* **Węgobork.** Gospodarz Margalewski w Wyłudach pokaleczony został niebezpiecznie przez byka. Zamierzał on przywiązać byka, gdy wtem byk rzucił się na niego i bódł wściekle rogami. Na krzyk gospodarza przybiegł parobek i otworzył drzwi chlewa. Byk wypadł na oborę, a Margalowski uniknął przez to śmierci.

* **Barsztyn.** Podczas piątkowej burzy zabił piorun 8 wołów należących do majątkarza p. Richtera. Woły były na pastwisku ogrodzonem płotem drucianym. Za płotem była wysoka trawa. Aby trawę dosięgnąć woły prawdopodobnie powyciągały głowy po za płot druciany. Piorun przebiegł przez drut i zabił 8 wołów odrazu.

* **Brunsberga.** Za nieludzkie znęcanie się nad własną córeczką skazała tutejsza izba karna robotnicę Augustynę Halbbauer na rok więzienia. — 21go bm. po dłuższem ciężkiem cierpieniu opatrzona Sakramentami świętemi, zmarła w tutejszym domu chorych Najśw. Maryi Panny Siostra zakonna Bunora Schroeter w 22 r. życia.

* **Biała.** Gospodarz Czalina spadł z wozu naładowanego zbożem i złamał sobie rękę w dwóch miejscach. — Robotnik Richter w Kózkach skradł gospodarzowi Jagódce 136 mr. Richter został już aresztowany i oddany w ręce sprawiedliwości.

* **Iłowo.** Pociąg najechał 4 letniego synka robotnika kolejowego Niegau. Dziecko lokomotywa na bok odrzuciła. W drodze do lazaretu chłopiec zmarł.

* **Królewiec.** Dwóch panów i dwie panie urządzili sobie przejażdżkę po jeziorze zamkowym. Nagle łódź się przewróciła i wszyscy wpadli do wody. Kobiety i kandydat medycyny Braune utonęli, a wyratował się tylko student Ernst Hauss. Gdy dowiedział się o śmierci towarzyszy i towarzyszek z rozpaczy chciał oknem wyskoczyć, ale mu w tem przeszkodzono.

Z Prus Zachodnich i Pomorza

* **Brodnica.** Okropny pożar srożył się na folwarku Czartowiec, gdzie spaliła się najpierw stodoła napełniona zbożem, a chwilę potem powstał ogień w tartaku parowym pana Neumanna. Tartak i wszelkie zapasy drzewa spłonęły wkrótce. Strata wynosi przeszło 100 tysięcy mk. Ogień w obu wypadkach podłożyła rzekomo zbrodnicza ręka.

* **Elbląg.** Wielkie nieszczęście samochodowe wydarzyło się w niedzielę w nocy pomiędzy Fromborkiem a Tolkemit. Samochód tutejszy, firmy Komnicka, w którym się znajdowali inżycier Focke i pp. Landien i Jochem, pani Zimmermann oraz szofer wjechał na nieoświetlony wóz Zderzenie było tak silne, iż wóz rozprysł się w kawałki a konie zostały niebezpiecznie poranione. Z osób znajdujących się w samochodzie: inżynier Focke odniósł tak ciężkie obrażenia wewnętrzne, iż powątpiewają o jego wyzdrowieniu. Laudien i szofer są także niebezpiecznie poranieni. Jochem i pani Zimmermann odnieśli lżejsze obrażenia. Powózka, która powyższe nieszczęście spowodowała, należała do właściciela Hantela z Fromborka.

* **Elbląg.** Werkmistrz Sikora zażywając kąpieli morskich w Kahlberg począł tonąć. Zagrożonemu pospieszyły z pomocą nad brzegiem stojące córki jego 17 i 20 letnie i obie wraz z ojcem znalazły śmierć w głębinie morskiej. Wypadek ten zauważyły inne osoby za późno, tak że tonącym żadnej pomocy udzielić nie było można.

* **Chojnice.** Wskutek przepalenia łożyska przy parowej młockarni powstał przy młoceniu zboża nad żwirówką szonfeldzką ogień, który w jednej chwili strasznie się rozszerzył. Dwa stogi ze zbożem posiedziciela Helsego spłonęły doszczętnie, a prócz tego młockarnia i kilka miechów już wymłóconego zboża. Strata przekracza 10 tys. marek i tylko częściowo pokryje ją zabezpieczenie.

* **Chełmno.** W Błocie uderzył piorun w zabudowanie gospodarza Merlica i obrócił je w perzynę. W płomieniach zginęło wiele drobiu i 9 świń. M. ponosi znaczne straty, gdyż był bardzo nisko zabezpieczony.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Poznań.** Jak rokrocznie tak i w tym roku organizujemy pielgrzymkę na Jasną Górę w Częstochowie. Wyjazd nastąpi 2go września rano o godz. 6,52 z Poznania, powrót 9go września wieczorem o 6,20. Zgłoszenia prosimy pod adres: »Pielgrzym« Posen. Zarząd Tow. »Pielgrzym« p. w. Bogarodzicy w Poznaniu.

Z różnych stron.

* **Z Gracu** donoszą: W miejscowości Nassenfuss wybuchł straszny pożar, który w krótkim czasie zniszczył 53 domy mieszkalne i 110 budynków gospodarczych. Straty obliczają na dwa miliony koron. Pomoc straży ogniowej z sąsiednich miejscowości okazała się bezskuteczną, ponieważ okazał się brak wody.

* **Berlin.** Ubiegłej nocy został w Hohenschoenhausen przez szewca Plinta gołibroda Penzig pchnięciem noża w piersi zabity. Plint bawił się z pewną młodą dziewczyną na jakiejś zabawie tanecznej, gdzie się uraczył porządnie alkoholem. W drodze do domu przedrzeźniał się mu Penzig, wskutek czego przyszło do bójki, w której Plint zabił Penzga, który dopiero przed 14 dniami się ożenił. Zabójcę aresztowano. Wódka zatem znów pochłonęła jedną ofiarę.

Treść pism.

— Nr. 8 (na sierpień) »Przewodnika Zdrowia« (Czarnowski, Berlin Weissenburgerstr. 27) wyszedł i zawiera: Treść: Rośliny lekarkie: Pomornik górski. Bylica— Piołun. Bylica pospolita. Kopytnik pospolity. Marzanka wonna. Paproć samcza. Kwaśnica pospolita. Bukwica lekarska. Ogorecznik lekarski. Nogietek ogrodowy. Tabołki pospolite. Turzyca Piaskowa. Kąsina nizka. Karolek pospolity. Chaber bławatek. Płucnica irlandzka. Rumianek pospolity. Jaskółcze ziele. Cykorja pospolita. — Radium jako środek leczniczy. Orzeczenia lekarzy co do radu. Radium w Polsce. — Działanie ciepła słonecznego. — Wskazówki zdrowotne na porę obecną. — Co jadać na pierwsze śniadanie? — Przestrogi i rady. — Rozmaitości.

Za owczą wełnę

płacę przy wymianie na towary

1 markę za funt.

L. Hirschfeld.

Baczność!

Polecam najlepsze

maszyny do kopania kartofli

drylowniki
maszyny szeroko siejące
maszyny do mierzwy
młockarnie z wiatrakiem i bez
maszyny do czyszczenia
sieczkarnie
goeple w każdej wielkości
parowniki
centryfugi

jako i wszelkie inne maszyny rólnicze po najtańszych cenach fabrycznych franko do najbliższej stacyi kupującego.

Dogodny warunek odpłaty, za gotówkę wysoki rabat.

F. Kłodziński,

Olsztyn, ulica Koronowa 35.
Skład i handel maszyn rólniczych.
Telefon 202.
Poszukuję jeszcze kilku agentów.

Posiadłość

składającą się z 6 mórg dobrej roli, 500 metrów od wsi i budynku murowanego z ogrodem przy szosie mam zamiar zaraz z wolnej ręki sprzedać.

F. Weski, mistrz szewski
w Dorotowie.

Gospodarstwo

62 mórg dobrej roli, wtem łąki torf chcę z żywym i martwym inwentarzem zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Bernard Getta,
Samplatten per Rummy.

Kto jeszcze nie zna nowej
drogeryi pod Łabędziem
(Schwanen-Drogerie)
ulica Lipsztacka 49 50
niech się przekona, że tam kupuje się dobrze i tanio wszelkie artykuły
drogeryjne i apteczne oraz **farby suche i urobione, firnis, lakiery i pędzle, karbolineum, oliwy do maszyn, smarowidło na osie i buty, mydło** do prania i toaletowe we wielkim wyborze.

Kazimierz Ruge
Drogerya pod Łabędziem
(Schwanen-Drogerie).

Kawaler

rólnik, 26 lat stary, posiadający 25,000 marek gotówki ma chęć

ożenić się

z panną posiadającą gospodarstwo, gościniec lub stósowny majątek. Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod numerem 200 do eksped. »Gazety Olsztyńskiej«. Dyskrecya zapewniona.

Kołowce

z powodu opóźnionej pory dopóki zapas starczy

po zadziwiająco tanich cenach

przy najdłuższej gwarancyi i najdogodniejszych warunkach spłaty.

M. Peiser, Olsztyn,
ulica Prosta 6.

H. Cegielski, Tow. akcyjne, filia w Grudziądzu

Telefon 211.

Graudenz
Pohlmannstr. 19.

Najstarsza jedyna największa fabryka polska

poleca znane z dobroci **rzędowniki** (dryle) czeskie »**Nowina**« najnowsze i najlepsze **kartoffarki** »**Alexandra**«, najnowszy oryginalny »**Hellera**« **pług z pogłębiaczem, pługi** »**Rekord**« dwuskibowe o wygiętych słupicach, **brony** oryginalne »**Laaka**«, **walce i spulchniacze** wszelkich systemów, pierwszorzędne garnitury angielskie firmy »**Davey Paxmann & Co, Litd Colchester**«, **prasy do słomy** »**Welgiera**« i t. d. słowem wszelkie

w zakres rolnictwa wchodzące narzędzia machyn po cenach umiarkowanych.

Stała wystawa machin i narzędzi rólniczych w podwórzu filii w Grudziądzu.

F. Całbecki

generalny zastępca na Prusy Zachodnie i Wschodnie, Krainę i Pomorze.

Kołowce

różnego rodzaju, tylko **najlepsze wyroby**, oraz wszelkie **części przyborowe** poleca w wielkim wyborze, na życzenie **także na odpłatę**

Warmiński dom wysyłkowy i kredytowy

A. Kundt,

tylko Langgasse 6.

Zaproszenia weselne wykonuje szybko i tanio drukarnia „Gaz. Olszt."

Katolicy!

Wszystkich przyjaciół naszych misyi proszę serdecznie o zbieranie papieru srebrnego, kapsułek od butelek, wszelkich odpadków metalowych (z wyjątkiem żelaza), odcinków od cygar i znaczków.

Wymienione rzeczy proszę posełać tylko w miechach kolejowych lub w większych paczkach pocztowych.

Ks. Fel. Niedbał,
Schneidemühl (Posen).

Potrzebna zaraz lub później

gospodyni

lub dobra kucharka oraz

pokojówka.

Nawrocza
Dom. Wilhelmsthal per Lipowitz.

---

2 familie robotnicze

z szarwarkiem i jedna familia bez szarwarku znajdą od 1 go października pracę za wysokiem mytem i deputatem.

Schilla-Münle
o. Hermsdorf.

Jedyna polska

fabryka kołowców

na Prusy Zachodnie. Kto chce sobie mocne i dobre koło za pół ceny kupić niech żąda katalog darmo.

Fabryka kołowców
„MANDARIN"
Starogard (Pr. Stargard 6).

Uczeń

katolik, umiejący po polsku może od zaraz lub później do mego interesu wstąpić.

Emil Blessmann
Wartembork, skład towarów kolonialnych i win.

Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości są moje, systemu Singera

maszyny do szycia

dla użytku domowego i dla rzemieślników.
Maszyny familijne
za 55 marek.
Długoletnia gwarancya.

Bezpłatna nauka wyszywania. Skład wszelkich przyborów igieł oleju itd. Reperacya prędko i tanio. Spłaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Prosta 5.

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein O-Pr.).